Ner 47. Kraków, Piątek 27 Lutego 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c. **We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Leon Chrzanowski.

Poważne grono wyborców zaleciło już wymownie kandydaturę p. Leona Chrzanowskiego na posła do Rady państwa z miasta Krakowa, a my ją z naszej strony jak najgoręcej popieramy. Wobec zbliżających się wyborów, a tendencyjnych i niesumiennych wycieczek, jakie podniesiono przeciwko tej tak poważnej kandydaturze, poczuwamy się do obowiązku przypomnieć choćby w krótkości wyborcom długoletnie prace i zasługi p. Chrzanowskiego, oddanego od młodych lat wyłącznie sprawom publicznym, które, jak słusznie ktoś powiedział, są dla niego tem, czem powietrze dla innych żyjących istot.

Synowiec głośnej sławy i niepospolitych zasług wojskowych i patryotycznych jenerała Chrzanowskiego, wkrótce po ukończeniu wydziału filozoficznego i prawnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, wziął Leon Chrzanowski czynny udział w ruchu krakowskim w r. 1846, a po kilkodniowej krwawej zawiei wyszedł do Prus wraz z oddziałem powstańców, gdzie uwięziony, osadzony został w twierdzy Koźleł. Udało się mu ztamtąd wydobyć i ujść do Francyi, gdzie wstąpił do szkoły wojskowej w Paryżu.

Powróciwszy do kraju w roku 1852 oddał się z całym zapałem zawodowi publicystycznemu. Podczas powstania w r. 1863 aresztowany, dwa lata siedział w więzieniu w Krakowie, aż do czasów ministeryum Belcrediego i amnestyi. Następnie poświęca się znowu pracy dziennikarskiej, która też wkrótce utorowała mu drogę do wejścia na szerszą arenę parlamentarną. Od r. 1866 bez przerwy był Leon Chrzanowski członkiem krakowskiej Rady miejskiej, a w roku 1867 wybrany zostaje do Sejmu z większej własności okręgu krakowskiego, w r. 1870 z miasta Krakowa i odtąd bez przerwy w Sejmie gród nasz reprezentuje. Z Sejmu wszedł już w r. 1867 do Rady państwa, a po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów stale zasiadał w parlamencie, zaszczycany zaufaniem wyborców miasta Krakowa.

Musielibyśmy pisać bardzo długo, chcąc wymienić choć ważniejsze momenta z działalności parlamentarnej posła Chrzanowskiego w Sejmie i w Radzie państwa w ciągu 24 lat (1867—1891), przez które zasiada w obu tych ciałach ustawodawczych, a w obu znajomością spraw i gorliwą pracą zdobył sobie wybitne stanowisko. Pominiemy już mowę jego, wypowiedzianą 1 marca 1867 i jego energiczne działanie w komisyi konstytucyjnej sejmowej i w Sejmie w 1868 roku przy uchwalaniu „rezolucyi,“ domagającej się zmian w konstytucyi grudniowej w celu rozszerzenia samorządu kraju naszego; ale przytoczymy bardzo ważne wnioski, które przedłożył na sesyi sejmowej w r. 1871, a w których zaprojektował wydanie przez Sejm ustaw, mających na celu: 1) Założenie i utrzymywanie w każdej gminie bezpłatnych szkół ludowych kosztem skarbu krajowego, o ile gmina nie będzie w stanie spełnić tego zadania; 2) lepsze urządzenie tychże szkół ludowych; 3) wprowadzenie w rzeczywiste wykonanie tak zwanego przymusu szkolnego. Wnioski te uzasadniał mową, której początek brzmiał: „Jedną z najważniejszych a najpilniejszą ze spraw krajowych, od której przeprowadzenia zależy rozwój całego społeczeństwa naszego i przyszłość narodu, jest podźwignienie, lepsze urządzenie i rozwinięcie wychowania początkowego i szkół ludowych. Jest to sprawa podstawowa dla załatwienia wszelkich spraw innych, gdyż od podniesienia moralności, istotnej religijności i prawdziwej oświaty w całym ludzie, zawisło pomyślne przeprowadzenie wszystkich spraw społecznych, ekonomicznych i narodowych....“ Wnioski powyżej przytoczone popierali posłowie: Smolka i Ziemiałkowski, Szujski i Dunajewski. Chociaż te ustawy żądane w tych wnioskach nie zostały uchwalone w roku 1871, jednak wnioski te utorowały drogę do uchwalenia w roku następnym ustaw, dążących do podźwignienia szkół ludowych.

Na tejże sesyi sejmowej w 1871 r. przedłożył Chrzanowski wniosek o pomnożenie liczby posłów z miast, który to wniosek ponawiał kilkakrotnie w następnych latach. — Od 1880 r. na każdej prawie sesyi sejmowej, przy uchwalaniu budżetu lub przy innej sposobności domagał się Chrzanowski wydania ustawy, któraby równomiernie rozłożyła ciężary, płynące z kwaterunku wojska; albowiem ciężar ten jest bardzo nierówno rozłożony, obciąża przeważnie miasta, mianowicie większe, zaś udzielanie miastom ze skarbu krajowego pożyczek bezprocentowych na budowę koszar dla wojska nie wynagradza tej nierówności obciążenia; a gdy przeważna większość Sejmu żądanie to odrzuciła, ponawiał je, a tymczasowo żądał powiększenia sum na wspomnione pożyczki dla miast. Zaś w Radzie państwa i w Delegacyach przedstawiał, że ciężar kwaterunku wojska, jak wszystkie inne ciężary z utrzymania wojska płynące, powinien ponosić skarb całego państwa, skarb ten powinien dawać pieniądze na budowę koszar dla wojska.

W świeżej jeszcze pamięci czytelników są przemowy Chrzanowskiego na sesyi sejmowej w r. z. przeciw bronionemu przez przeważną większość Sejmu projektowi ustawy, zaprowadzającej podatek konsumcyjny krajowy. Wprawdzie zgadzał się on na podatek konsumcyjny krajowy dla zwiększenia dochodów ubogiego skarbu krajowego, ale na taki podatek, któryby obciążał równomiernie wszystkich konsumentów, lecz walczył przeciw projektowanej ustawie, twierdząc, że nakłada podatek konsumcyjny istotnie tylko na dwa miasta zamknięte: na Kraków i Lwów.

Przez 24 lat, przez które posłuje do Sejmu, wybierany bywał Chrzanowski przez Sejm do ważnych komisyj, pracował w nich gorliwie, a skutecznie. Między innymi od lat 20 bywa referentem budżetowej komisyi sejmowej z znacznych działów budżetu krajowego, a kilkakrotnie był jeneralnym sprawozdawcą co do budżetu. Starał się przy tem o powiększenie dochodów krajowych przy najmniejszem, o ile możności, obciążaniu podatkujących, o to, aby wszystkie dochody, przeznaczone dla skarbu krajowego z dodatków krajowych, do niego wpływały, o oszczędności w wydatkach nieprodukcyjnych, o powiększenie wydatków na cele produkcyjne, mianowicie na szkoły ludowe i ich lepsze urządzenie, na regulacyę rzek, osuszenie bagien, zalesienie stoków gór i wydm piaszczystych, a szczególniej na zakładanie szkół przemysłowych i warsztatów wzorowych, na podźwignienie rolnictwa, przemysłu i rękodzielnictwa w kraju naszym. Właśnie w roku zeszłym na posiedzeniu sejmowem 27 listopada, na jego wniosek, którego bronił gorąco jako sprawozdawca komisyi sejmowej, Sejm uchwalił wypłacać corocznie z skarbu krajowego na pożyczki dla rękodzielników i przemysłowców 60.000 złr., zamiast 30.000 złr., które dotychczas dawał rocznie na ten cel, a prócz tego dawać corocznie 7000 złr. rękodzielnikom na zasiłki bezzwrotne.

Przez cały szereg lat wybiera go corocznie Sejm i jego komisya budżetowa sprawozdawcą z budżetu dochodów i wydatków funduszów indemnizacyjnych i z zamknięć rachunków tych funduszów. W tym charakterze przyczynił się znacznie do przeprowadzenia oszczędności w administracyi tych funduszów i do należytej fruktyfikacyi wszystkich ich dochodów; w następstwie tego mógł proponować Sejmowi stopniowe zniżanie dodatków indemnizacyjnych we wschodniej i zachodniej Galicyi z 34 ct. na 27, a w Krakowskiem z 23 na 17 ct. do każdego złr., płaconego w podatkach bezpośrednich. Obznajomiony dokładnie z całą zawiłą sprawą indemnizacyjną współdziałał skutecznie w Sejmie i w Radzie państwa około przeprowadzenia ugody między krajem a państwem w tej sprawie, mocą której to ugody wykreślono i zniesiono na zawsze niesłuszne pretensye skarbu państwa do Galicyi, które w r. 1882 w chwili, gdy Sejm przyjął ugodę wynosiły 75,172.000 złr., a w 1889 r. w chwili, gdy ją zatwierdziła Rada państwa, wynosiły już 91.000,000 złr.

Wybierany przez Sejm delegatem do Rady państwa od 1867 r, a po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Rady państwa w 1873 r., wybierany do tego ciała ustawodawczego najprzód przez okręg większej własności, a następnie przez miasto Kraków, (które na przykład w 1885 roku wybrało go prawie jednomyślnie do Rady państwa) pozyskał wkrótce tak w Kole posłów polskich, jak i w Radzie państwa wybitne stanowisko znajomością spraw publicznych, pracą i zdolnością. Rada państwa od 1868 r. wybierała go corocznie przez lat 21 do Delegacyj wspólnych z Węgrami, a w Radzie państwa pracował przez cały szereg lat w komisyi gospodarstwa narodowego, w komisyi wojskowej, w komisyi ugód z Węgrami, w komisyi regulacyi rzek i w kilku pomniejszych.

Widząc wielkie szkody zrządzone corocznie w kraju naszym przez wylew rzek i powodzie, zajmował się wytrwale w Radzie państwa i Sejmie sprawą regulacyi rzek w Galicyi i zalesieniem Karpat. W 1879 r. wypracował memoryał w tej sprawie w poparciu wniosku przedłożonego Izbie poselskiej za jego inicyatywą przez posłów polskich 6 maja 1879 r. Obszerniejszy memoryał przedłożył w tej sprawie w r. 1882 prezesowi ministerstwa hr. Taaffe w imieniu posłów polskich. Memoryał ten, ogłoszony nawet później w tłumaczeniu polskiem kończył się siedmiu żądaniami dążącemi do systematycznej regulacyi wszystkich rzek galicyjskich kosztem skarbu państwa. Sprawa ta poruszona w Izbie poselskiej spowodowała nareszcie wyznaczenie nieco większych sum na regulacyę spławowej części niektórych rzek i przygotowała pole do dalszego działania. Gdy w r. 1884 Sejm, na wniosek Chrzanowskiego (który był także sprawozdawcą w Sejmie co do tej sprawy) uchwalił ustawę, mocą której skarb krajowy miał wypłacić w ciągu lat 15 3.500,000 złr. na systematyczną regulacyę rzek galicyjskich pod warunkiem, jeżeli skarb państwa da w ciągu lat 15 9.500,000 złr. na tęż regulacyę, Sejm wyprawił do Cesarza deputacyę złożoną z marszałka Zyblikiewicza, wice-marszałka arcybiskupa Sembratowicza, Chrzanowskiego i ks. Władysława Sapiehy z prośbą o polecenie rządowi, aby odpowiedni projekt ustawy jak najspieszniej przedłożył Radzie państwa. Cesarz bawiący wówczas w Peszcie przyjął łaskawie deputacyę, a w grudniu 1884 roku rząd przedłożył Izbie poselskiej Rady państwa projekt ustawy, mocą której skarb państwa miał na systematyczną regulacyę rzek w Galicyi wypłacić w ciągu lat 15 8.500,000 złr. Projekt ustawy Izba przekazała komisyi swojej, do której wybrano także Chrzanowskiego. Opór nie tylko nieprzyjaznych nam stronnictw, ale także niektórych sprzymierzeńców, żądających, aby równocześnie wykonywano taką regulacyę we wszystkich krajach monarchii, na co potrzeba było sum ogromnych, a także niedostateczność planów i kosztorysów regulacyi rzek galicyjskich, zwichnęły tę sprawę; wyznaczono tylko ćwierć miliona złr. na sporządzenie planów. — Od tej chwili Chrzanowski wraz z Kołem posłów polskich chwycili się innej drogi do tego celu wiodącej t. j. uzyskiwania ze skarbu państwa sum dostatecznych (z pomocą zasiłków ze skarbu krajowego) na systematyczną regulacyę poszczególnych rzek galicyjskich.

Nie chcąc rozciągać artykułu, pobieżnie już wspominamy o innych działaniach posła Chrzanowskiego w Radzie państwa. Starał się on usilnie o podźwignięcie szkół przemysłowych w Galicyi i wyznaczenie na ich utrzymanie i rozwój większych sum ze skarbu państwa. W delegacyach wspólnych pracował lat kilka nad przeprowadzeniem zmiany systemu dostaw dla armii, mianowicie, aby rozpisywano licytacye na dostawy potrzeb nie dla całej armii, ale dla pojedynczych korpusów i oddziałów, wskutek czego spółki producentów i rękodzielników krajowych, mogą się ubiegać o te dostawy, po 2-gie, aby pierwszeństwo w dostawach, przy równych warunkach mieli producenci i przemysłowcy krajowi. — W wojskowej komisyi Rady państwa przy roztrząsaniu przed paru laty noweli do ustawy o służbie wojskowej, obstawał uporczywie przy zasadzie, aby kształcący się do ważnych dla społeczeństwa zawodów, obowiązani byli tylko do jednorocznej służby, czy zdadzą, czy nie zdadzą egzaminów na oficerów, bo dłuższa przerwa w naukach zwichnie cały ich zawód; gdy tę zasadę większość odrzuciła, wnosił, aby jednoroczni zdawali egzamina na oficerów w języku ojczystym, co po części przyjętem zostało.

Ale poseł Chrzanowski zajmując się sprawami całego kraju, obchodzącemi także Kraków, inicyował, popierał gorliwie i przeprowadzał tak w Kole posłów polskich w Wiedniu i w Radzie państwa, jak i w Sejmie szczegółowe sprawy mające na celu dobro miasta Krakowa, zgodne z dobrem kraju. Pomijamy już dawniejsze jego wnioski w r. 1873 o przekształcenie instytutu technicznego krakowskiego w akademią politechniczną; późniejszy jego wniosek w r. 1876 o należyte urządzenie szkoły przemysłowej w Krakowie i uposażenie jej odpowiednio funduszami, o raz o założenie w Krakowie szkoły górnictwa i hutnictwa, które to wnioski, choć przyjęte przez Sejm, nie zostały zrealizowane. Pomijamy później sze wnioski w Radzie państwa o uposażenie Uniwersytetu krakowskiego zakładami potrzebnemi i wiele innych czynności parlamentarnych w sprawach Krakowa. W ostatnich latach przeprowadził w komisyi budżetowej a następnie w Sejmie uchwałę, wyznaczającą zasiłek 100,000 złr. ze skarbu krajowego na budowę teatru w Krakowie. Na jego wniosek powzięło w roku zeszłym Koło polskie, a następnie Rada państwa uchwałę, wzywającą rząd o urządzenie w Krakowie centralnego targu na woły i trzodę i taki sam wniosek uchwalił w listopadzie r. z. Sejm krajowy z wezwaniem do Wydziału krajowego. — Przez dwa lata to w Izbie poselskiej, to w ministerstwie oświaty starał się o wyjednanie budowy w Krakowie potrzebnych gmachów na pomieszczenie gimnazyum III, szkoły realnej, lepsze pomieszczenie i rozwój szkoły przemysłowej, oraz utworzenie w Krakowie czwartego gimnazyum.

Nie będziemy tu szeroko opisywać sprawy, będącej w świeżej jeszcze pamięci czytelników, a w której poseł Chrzanowski wielce zasłużył się Krakowowi i okręgowi krakowskiemu. Na ostatniej sesyi sejmowej w październiku i listopadzie r. b. występował on wytrwale naprzód w komisyi budżetowej, następnie na publicznem posiedzeniu sejmu przeciw projektowi tak zw. konwersyi długów indemnizacyjnych, to jest przeciw spłaceniu ich przez zaciągnięcie jednej pożyczki krajowej w wysokości przeszło 35 milionów złr., na której oprocentowanie i umorzenie musiałby cały kraj płacić przez lat 40 po 1,780.000 złr. rocznie. Przyczynił się on najskuteczniej do odrzucenia tego projektu konwersyi. W razie przeprowadzenia konwersyi długów indemnizacyjnych, miasto Kraków i jego dawny okręg musiałyby dawać przez lat czterdzieści po 18 centów rocznie dodatku do każdego złotego reńskiego całej teraźniejszej należytości podatków bezpośrednich, tymczasem bez konwersyi Kraków i jego okręg spłaci cały swój dług indemnizacyjny (który z końcem b. r. wynosić będzie 783.620 złr. m. k.), w ciągu lat czterech, płacąc tylko przez te cztery lata dodatek indemnizacyjny po 17 ct. do każdego złr., płaconego w podatkach bezpośrednich.

Oto krótki rys tak wielostronnej, zawsze gorącym duchem obywatelskim owianej działalności parlamentarnej posła Leona Chrzanowskiego. Patryota szczery, obdarzony zmysłem politycznym, a nadto odznaczający się energią i żelazną pracowitością, stał się Leon Chrzanowski u nas jednym z najbardziej znaczących mężów politycznych, a słusznie powiedziano, iż „jest to najpracowitszy członek naszych ciał parlamentarnych, który też posiada największy zasób dokładnych wiadomości o biegu spraw, wypadków i działających ludzi“. W całym swoim zawodzie tak publicystycznym, jak politycznym stawiał Leon Chrzanowski po nad wszystkiem interes polski i zawsze go chciał i umiał odszukać.

Te jego wielkie zasługi około sprawy publicznej uznawał i oceniał zawsze kraj cały, a niemniej najbliżsi świadkowie jego działalności parlamentarnej — koledzy w Sejmie i w Radzie państwa. Przypominamy, że przed kilku laty z powodu 20-letniego posłowania tego zasłużonego męża, dali posłowie na jego cześć obiad, a obecny prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski przemówił wówczas w te słowa:

„Dwadzieścia lat mija, jak nasz kolega Chrzanowski w zawodzie parlamentarnym służy krajowi. Gdy w roku 1867 wstąpił do Sejmu — gdy po złożeniu poselskiego przyrzeczenia podał rękę najwyższemu dostojnikowi kraju — tem uściśnieniem ręki zawarł ślub z krajem, oddał się wyłącznie w jego usługi i ślubu tego święcie dochował. Jeżeli koledzy i przyjaciele umyślili uczcić ten aniwersarz wspólną biesiadą — to niech nasz solenizant w tem nietylko upatruje objaw osobistej czci i życzliwości kolegów, ale objaw wyszły od reprezentantów kraju, gdyż nie waham się wypowiedzieć, że te uczucia, które oni żywią, podzielane są przez kraj cały — uczucia uznania dla jego gorącej miłości kraju, dla jego zacnego, nieskazitelnego charakteru, dla jego niezmordowanej a tak skutecznej pracy w Sejmie, Radzie państwa, delegacyi, Radzie miasta Krakowa i dziennikarstwie.

Zyczymy ci kochany kolego, by ci Bóg dozwolił w czerstwem zdrowiu obchodzić złote wesele twego pożycia parlamentarnego.“

W odpowiedzi oświadczył p. Chrzanowski, że jedyną jego ambicyą była chęć służenia krajowi ciągłą pracą; pamiętne są mu bowiem słowa Mickiewicza do ni go powiedziane, że my Polacy umiemy ginąć dla ojczyzny, ale nie umiemy pracować dla niej. Słowa te wieszcza naszego stały się dyrektywą życia posła Chrzanowskiego. I odtąd w ciągłej pracy dla kraju widział swe zadanie.

Mniemamy, że i przy zbliżających się wyborach do Rady państwa o tej pracy wytrwałej wyborcy miasta Krakowa nie zapomną, a głosując za Leonem Chrzanowskim złożą dowód, że chcą i umieją ocenić prawdziwe zasługi położone przez niego około dobra kraju i narodu naszego.

Przegląd polityczny.

Kraków 26 lutego.

Wobec zbliżających się wyborów niektóre dzienniki austryackie żywo zajmują się kwestyą, czy minimalny podatek nadający prawo głosu ma wynosić 5 złr. razem z nadzwyczajnym dodatkiem, czy też bez niego. Kwestya ta roztrząsaną była w parlamencie jeszcze w r. 1882 podczas rozpraw nad prawem Lienbachera; zadecydowano wówczas na wniosek hr. Hohenwarta, że rozstrzyga pod tym względem w każdym kraju koronnym zwyczaj postępowania przy wyborach do Sejmów. Na tej podstawie właśnie orzekł burmistrz miasta Pragi, że jedynie ci, którzy płacą 5 złr. właściwego podatku, mogą być wpisani na listę wyborców; w obozie młodoczeskim panuje skutkiem tego rozporządzenia niezadowolenie, ubywa bowiem stronnictwu kilka tysięcy głosów.

Podczas kiedy w Austryi wre w całej pełni walka wyborcza, w drugiej połowie monarchii obrady Sejmu toczą się także w gorączkowem

TOWARZYSTWO LITERACKIE imienia Adama Mickiewicza i coroczny jego „Pamiętnik.“

(Dokończenie).

W artykule p. t. „Głosy publicystyki emigracyjnej o pierwszych wykładach Mickiewicza w Collège de France“ okazał prof. Roman Pilat, ile przykrości, a nawet napaści doznawał nasz poeta od własnych rodaków, a zwłaszcza redaktorów takich pism emigracyjnych, jak *Nowa Polska*, *Demokrata Polski* i t. p. W istocie wyjątki z tych pism, przytoczone przez autora rozprawy, dziwne sprawić muszą wrażenie i przypominają znane słowa Naruszewicza:

> Wasz to obyczaj: cierń w życia przeciągu
> Kłaść im na głowy, kwiat — aż na posągu!

Prócz wymienionych rozpraw, zawiera trzecioroczny *Pamiętnik* jeszcze dwie, które zajmują się *Konradem Wallenrodem*. I tak najpierw p W. A. Bruchnalski opracował „Źródła historyczne“ tego poematu, uzupełniając lub stwierdzając to, co już dawniej w tym kierunku ogłosił Dr Prochaska (*Szkice historyczne. Konrad Wallenrod w historyi a w poezyi*) lub Dr Łęgowski w rozprawie, wydanej w języku niemieckim: *Der Hochmeister des deutschen Ordens Konrad von Wallenrod.* (Koenigsberg 1879).

O *Konradzie Wallenrodzie* miał, jak wiadomo, p. Włodzimierz Spasowicz bardzo zajmujący odczyt (we Lwowie w r. 1889), w którym swoje odrębne na ten poemat wypowiedział zapatrywania.

Wdzięczni jesteśmy redakcyi *Pamiętnika*, że odczyt ten tym sposobem dla ogółu czytelników polskich uczyniła przystępnym; a chociażby się kto nie zgodził na te nowe poglądy, nie odmówi przecież bystrości znanemu z tylu prac krytycznych autorowi.

O drobniejszych artykułach, zawartych w tym samym roczniku, o autografach poety i różnych o nim, a zawsze nieobojętnych wiadomościach, niepodobna nam szczegółowo w tem sprawozdaniu wspominać, gdyż samo wyliczanie tytułów i nagłówków tego, co zawarte jest w „Miscellaneach,“ zajęłoby zbyt wiele miejsca.

Z końcem roku 1890 okazał się czwarty rocznik *Pamiętnika* i to w rozmiarach jeszcze znaczniejszych, niżeli trzy poprzednie. — Redakcya, wierna raz powziętemu zwyczajowi, dała znowu inny wizerunek Mickiewicza, bo według kredkowego rysunku Walentego Wańkowicza z r. 1823, znajdującego się obecnie w Muzeum Narodowem w Krakowie.

Rozbiorem pism Mickiewicza zajmują się trzy zamieszczone tu obszerniejsze rozprawy, z których pierwszą p. t. *O improwizacyi Konrada* napisał Dr Józef Kallenbach, obecnie profesor literatury polskiej we Fryburgu szwajcarskim.

Dziady zdają się być utworem, któremu p. Kallenbach szczególniejszą poświęca uwagę, a wiadomo, że i Mickiewicz mawiał nieraz w kółku swych przyjaciół, iż z tego poematu chciałby zrobić dzieło przed innemi czytania godne.

Rewizya tekstu pierwszej części „Dziadów“, którą według autografu ogłosił p. Kallenbach w r. 1887, była dobrą wróżbą dalszych nad tym poematem studyów, a już w roku następnym (1888) pojawiło się tegoż samego pióra: *Studyum porównawcze o IV części „Dziadów“*.

Obecnie dowodzi tenże autor, że słynna improwizacya z III części *Dziadów* powstała pod wpływem *Prometeusza* Eschylowego, którym, według opowiadania Odyńca, Mickiewicz głęboko był przejęty, a nawet już przed r. 1831 sam nosił się z myślą napisania tragedyi w duchu podobnym. Zamiaru tego nie uskutecznił wówczas, ale myśl zasadnicza, skupiająca się w poczuciu własnej potęgi i pychy, zrywającej się do walki z siłą nadziemską, odbiła się w III części *Dziadów* a zwłaszcza w „improwizacyi Konrada“, którą p. Kallenbach porównywa z fragmentem Goethego pod tytułem *Prometeusz*, jednakże utworowi naszego poety stanowczą przyznaje wyższość. Gdy bowiem *Prometeusz* Goethego, przedstawiając tylko „demoniczny upór bohatera, nie rozwiązuje zagadki, czem się ta walka z niebem skończy, to rozgrywająca się w improwizacyi tragedya ma rozwiązanie w X. Piotrze“.

Tak się też rzecz ma w istocie — i około tych dwóch postaci, t. j. Konrada i X. Piotra skupia się niewątpliwie główna idea III części *Dziadów*. Oto Konrad, uniesiony pychą i chcący się mierzyć z Bogiem, kończy tak, iż pada bezsilny i tarza się w prochu, a X. Piotr przeciwnie jako wyobraziciel pokory, doznaje łaski i ma widzenie lepszej dla narodu swego przyszłości.

Rozprawa p. Kallenbacha zaleca się prócz tego nader barwnym językiem i jest niewątpliwem wzbogaceniem naszego w zakresie krytyki literackiej piśmiennictwa.

To samo powiedzieć można o obszernem studyum, które w tymże roczniku ogłosił Dr Zdzisław Hordyński pod tyt.: „Mickiewicz i Brodziński“.

Autor, znany już z kilku prac historyczno-literackich, zamierzył sobie teraz wykazać pokrewieństwo ducha i myśli tych dwóch pisarzy, co chociaż osobiście nie zetknęli się nigdy z sobą, mieli jednakże wzajemny dla siebie szacunek. Mickiewicz nieraz z uwielbieniem mówił o autorze *Wiesława*, a nawzajem Brodziński z takiem uznaniem pisał o „prawdziwym wieszczu z młodego pokolenia“ w liście do Antoniego Zygmunta Helcla, który p. Hordyński odszukał między rękopismami Biblioteki Jagiellońskiej.

Trzecią z kolei rozprawą w ostatnim roczniku jest praca p. Mikołaja Mazanowskiego: „O wpływie Schillera na poezye Adama Mickiewicza“.

Autor, który już nieraz w krytyce literackiej głos zabierał, okazał teraz z zadziwiającą gorliwością, jak wielki urok miały dla naszego poety, zwłaszcza w pierwszym okresie jego twórczości, poezye Schillera, pełne idealnego polotu i odrębnych wyrażeń obrazowych, które widocznie głęboko utkwiły w pamięci Mickiewicza i nieraz zapewne mimo woli i wiedzy jego odbiły się jakby echem w młodzieńczych jego wierszach.

Drugą połowę *Pamiętnika* zajmują drobne artykuły o Mickiewicza pismach i recenzye prac rozmaitych, które się na tem polu pojawiły w ostatnich czasach.

Na zakończenie zaś podał jeszcze p. Hordyński bardzo dokładny opis całej uroczystości sprowadzenia zwłok wielkiego poety do Krakowa i złożenia ich na Wawelu, nie pomijając żadnej mowy, która wypowiedziana była przy tej sposobności, począwszy od przemówień nad grobem w Montmorency, aż do owego najwspanialszego finału, jakim był wymowny głos księdza Dra Chotkowskiego.

Wielbicielom Mickiewicza i członkom Towarzystwa jego imienia miło będzie widzieć to wszystko w jeden obraz ujęte, a do tego ilustrowane widokiem sarkofagu poety i podobizną medalu, który Towarzystwo literackie imienia Mickiewicza wybiło na pamiątkę tej górnie przeżytej chwili!...

Wobec takiej treści tych dorocznych *Pamiętników*, wobec zadań i celów, które sobie Towarzystwo to wytknęło, a które dotąd — dzięki gorliwości swoich członków i prezesa swego profesora Romana Pilata — tak pięknie i zaszczytnie zdołało spełniać, byłoby może rzeczą zbyteczną zachęcać jeszcze publiczność polską do popierania go wszelkiemi sposobami, czy to przez wpisywanie się na listę członków, czy przez nabywanie ogłaszanych przez nie książek, czy wreszcie przez wzbogacanie jego biblioteki rzadszemi wydaniami pism Mickiewicza, rękopisami, portretami i tem wszystkiem, co jakikolwiek z wielkim poetą może mieć związek.

Teofil Ziemba.

tempie. Opozycya przypomniała sobie czasy Tiszy i dopuszcza się takich samych, jeżeli nie większych, niż dawniej, skandalów. Większość postanowiła chwycić się środków ostatecznych, żeby raz poskromić niesforne żywioły. Przygotowuje się projekt osobnej ustawy, normującej porządek w Izbie. Przesilenie, jakiem grożono ze strony gabinetu w chwili rozdrażnienia, już zażegnane; wtorkowe posiedzenie odbyło się stosunkowo w porządku, tak, że przynajmniej minister sprawiedliwości Szilagyi mógł wypowiedzieć świetną mowę za projektem rządowym o sądownictwie konsularnem. Dyskusya szczegółowa, do której przejść większością głosów uchwalono, zaczęła się we środę.

Prasa austryacka, zwracając pilną uwagę na sprawy wewnętrzne, od których obecnie zależą przyszłe losy państwa, nie spuszcza z oczu tego, co się dzieje w krajach, związanych z Austryą przymierzem. Równocześnie w dwóch dziennikach, w *N. fr. Presse* i w *Vaterlandzie*, ukazały się obszerne i interesujące korespondencye z Rzymu, dotykające kwestyi stosunku nowego włoskiego gabinetu do trójprzymierza i do Kościoła. Dopóki Crispi stał na czele rządu, było rzeczą pewną, że alians z Niemcami i z Austryą, jakkolwiek niebardzo wśród ludu włoskiego popularny, w niczem nie będzie nadwerężony. Rudiniego stanowisko w tej sprawie do tej chwili jest niewyraźne; owszem, niektórzy wyrażają wprost obawę, że nowy minister dla popularności gotów zerwać z dotychczasowym programem polityki zagranicznej rządu włoskiego. W drobnych faktach szukają po temu wskazówek. Zdawało się już odrazu, że zarówno w mowie programowej, jak okólniku rozesłanym do zagranicznych reprezentantów Włoch, zbyt słaby nacisk położony jest na utrzymanie trójprzymierza, a zbyt za to serdeczne i gorące słowa zwrócone były do Francyi.

Teraz nowe nadchodzą wiadomości. Rząd włoski zastanawia się podobno nad tem, czyby niedobrze było wojsko lądowe przyprowadzić do dawnego stanu, zmniejszając jego siłę na dziesięć korpusów armii; w każdym razie budżet wojenny niewątpliwie będzie znacznie zredukowany, a wiadomo, że opinia publiczna przypisywała nadmierne zbrojenie się Włoch warunkom traktatu z obu potężnymi sprzymierzeńcami. Korespondent *Neue fr. Presse* zapatruje się optymistycznie i zapewnia, że artykuły wrogie trójprzymierzu, pomieszczone w pismach wyraźnie popierających nowy gabinet w *Fanfulli* i *Trybunie*, redagowane są bez porozumienia się z Rudinim, że komplementa, wypowiadane pod adresem Francyi, nie dotykają bynajmniej niemile sfer rządzących w Wiedniu i Berlinie, że wreszcie w warunkach traktatu trójprzymierza nie było nic o sile zbrojnej włoskiej i tylko jedynie Crispi dla próżnej ambicyi dorównania sprzymierzeńcom wyczerpywał siły ludności na zaspakajanie przesadnych wymagań militarnych. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych hr. d'Arco, o którym powiadano, że jest przeciwnikiem polityki zewnętrznej Crispiego, ma być przeciwnie, jak to wypowiedział zeszłego roku w mowie wyborczej w Mantui, gorącym zwolennikiem sojuszu z państwami środkowej Europy, którego korzyści pojmuje i rozumie. Dobrze życzący Austryi powinni pragnąć, żeby korespondent *Neue fr. Presse* posiadał rzeczywiście dobre informacye.

Mniej przychylnie dla Rudiniego usposobiony jest autor listu z Rzymu, wydrukowanego w *Vaterlandzie*, a podanego w formie dyskusyi z członkiem stronnictwa umiarkowanie liberalnego w parlamencie włoskim. Deputowany włoski pragnie przekonać swego interlokutora, że Rudini usposobiony jest przyjaźnie względem Rzymu i że katolicy zatem przy najbliższych wyborach powinni wziąć czynny udział w życiu politycznem. Odpowiedzi na te wywody brzmią krótko i stanowczo. Katolicy nigdy się nie zgodzą na uznanie istniejącego stanu rzeczy i na pokrzywdzenie Ojca św. pod względem politycznym. Rząd radykalny zresztą prowadzł jedynie w dalszym ciągu dzieło rozpoczęte właśnie przez umiarkowanie liberalnych, którzy zaprowadzili cywilne małżeństwa, usunęli szkoły z pod wpływu Kościoła, rozwinęli sztandar negacyi wiary i religii w wychowaniu i w życiu publicznem. Rudini kokietuje z partyą katolicką, bo potrzebuje jej pomocy; z chwilą, kiedy mu już będzie niepotrzebną. zajmie wobec niej stanowisko nielepsze niż stanowisko Crispiego.

Kandydatura księcia Bismarcka na posła do parlamentu stała się znowu przedmiotem ożywionej dyskusyi. W dziewiętnastym hannowerskim okręgu wyborczym zarządzono wybór uzupełniający; mężowie zaufania partyi narodowo-liberalnej zebrani na zgromadzeniu przedwyborczem w Otterndorf, nie mogli się zgodzić na żadnego z czterech postawionych kandydatów i uchwalili ostatecznie zaproponować mandat księciu Bismarckowi. Na pierwsze pismo, wystosowane do niego w tym przedmiocie, książę odpowiedział odmownie; wysłano atoli pismo drugie, na które jeszcze dotychczas niema odpowiedzi. W Otterndorf przypuszczają, że były kanclerz po namyśle na propozycyę się zgodzi. W Goestemünde zaś, na posiedzeniu komitetu narodowo-liberalnego oświadczył poseł Schoff, że wie na pewno, iż Bismarck mimo odpowiedzi odmownych mandat przyjmie, jeżeli zostanie wybrany; nie chce się tylko narażać na walkę wyborczą i na możliwy upadek. Sądząc jednak z tonu i oświadczeń *Hamburger Nachrichten*, można mniemać, że ks. Bismarck odkłada jeszcze na przyszłość czynne wystąpienie w parlamencie.

Z Helsingfors nadchodzi wiadomość, że część członków senatu finlandzkiego złożyła swe mandaty z powodu niekonstytucyjnego postępowania jenerał-gubernatora Heydena, który narzucał senatowi despotyczną wolę cara.

W Norwegii przyszło do przesilenia gabinetowego. Konserwatywne ministeryum Stanga zażądało dymisyi z powodu, iż parlament przeszedł do porządku nad jednym z zasadniczych wniosków rządowych.

Jak się dowiaduje *Times*, w projekcie ugody angielsko-portugalskiej, przygotowanym wspólnie przez lorda Salisburego i reprezentanta Portugalii Soverala, postanowiono, że granicą kraju Manica ma być 33 stopień wsch. dług. Portugalia zyskuje rozszerzenie posiadłości na północ od Tete. Są to jedyne zmiany, jakie poczyniono w konwencyi, zawartej w sierpniu.

W Brazylii ogłoszono już we wtorek nową konstytucyę; jako jej podstawę przyjęto zasadę federacyjną. Dzisiejsze depesze może już przyniosą nam wiadomość o wyniku wyborów na prezydenta i wiceprezydenta Rzeczypospolitej.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 24 lutego.

(?) Najwyraźniej zaznacza się wyborczy szyk bojowy w Czechach, gdzie organizacya stronnictw jest najbardziej wydoskonalona. Wszystkie te stronnictwa: konserwatywna i liberalna frakcya w kuryi wielkich posiadłości, Staroczesi, Młodoczesi, nakoniec stronnictwo niemieckie, z kolei wystąpiły z odezwami wyborczemi. Co do ostatniej, ogłoszonej wczoraj, jest ona parafrazą manifestu lewicy z 8 lutego; jednak na niedzielnym zjeździe w praskiem kasynie niemieckiem przywódcy niemieccy, Schmeykal, a nawet Plener, przemawiali już o wiele chłodniej i z mniejszym zapałem niż na wiedeńskim. Ważną ze względu na kombinacyę stronnictw w Izbie poselskiej jest uchwała zjazdu praskiego, aby wszyscy posłowie niemieccy wstąpili do klubu zjednoczonej lewicy.

Czechy wybierają 92 posłów. Z tych 17 konserwatywnych reprezentantów kuryi wielkich posiadłości wstąpi ewentualnie do wskrzeszonego klubu (staro-) czeskiego. Z trzech innych kuryj Czesi otrzymają 38 mandatów. Młodoczesi wyznaczyli już kandydatów do wszystkich okręgów z wyjątkiem Izb handlowych. Komitet staroczeski zatwierdził dopiero 8 kandydatur dla gmin wiejskich. W okręgach, reprezentowanych dotąd przez Młodoczechów, Staroczesi zaniechali wszelkiej konkurencyi, po części nawet wprost wstrzymali się od udziału w prawyborach. Tak n. p. Vinohrady, miasto należące do gmin włościańskich, liczy 1976 prawyborców. Wskutek abstynencyi Staroczechów do wyboru przystąpiło tylko 470 prawyborców, z których 451 wybrało wyborców młodoczeskich. Reprezentują oni czwartą część uprawnionych prawyborców. Cały ten okręg (karliński) liczy 7000 prawyborców, z których mniejszość około 1000 do 1500 rozstrzygnie o wyborze posła — dzięki opieszałości stronnictwa konserwatywnego. Najczęściej teraz w okręgach włościańskich w Czechach wybór wyborców młodoczeskich odbywa się — jednomyślnie. To znaczy, że prawyborcy staroczescy usuwają się. Pomimo tego Młodoczesi deklamować będą, że reprezentują większość narodu.

Lewica otrzyma z Czech 6 posłów z kuryi wielkich posiadłości, t. j. 4 okręgu chebskiego, 2 okręgu libereckiego, dalej 29 posłów trzech innych kuryj, czyli razem 35, którzy według uchwały niedzielnego zjazdu wszyscy powinni wstąpić do klubu lewicy. Jednakże przynajmniej 2, pp. Bareuther (Cheb) i Prade (Liberec) przyłączą się zapewne do frakcyi niemiecko-narodowej.

Nareszcie w dwóch wątpliwych powiatach litomyślickim i prachatickim komitet niemiecki proponuje także kandydatów Peschkę i Zieglera. W pierwszym może upadnie dotychczasowy poseł Heinrich; w drugim niezawodnie zwycięży ks. Jan Schwarzenberg.

Niemal z matematyczną ścisłością już dziś zatem możemy zapowiedzieć następujący rezultat wyborów w Czechach: Czechów 38; konserwatywnych wielkich właścicieli 17; członków stronnictwa niemieckiego 35; wątpliwe mandaty 2. Razem 93.

Na Morawie, wybierającej 36 posłów, komitet czeski dla miast i gmin włościańskich zaleca 14 kandydatów, z których wybranych będzie 10 lub 11. W okręgach przeważnie niemieckich, pomimo ustępstwa, jakie odezwa lewicy czyniła stronnictwu niemiecko narodowemu, kilku kandydatów tego stronnictwa występuje przeciwko kandydatom lewicy. Bar. Chlumetzky, który będzie wybrany znowu w Bernie, wygłosił wczoraj wielce umiarkowaną mowę, którą w niejednym względzie różni się od wywodów Plenera, domagającego się wyraźnie dla Niemców pierwszeństwa.

Szląsk wybiera 10 posłów, z których jeden był Polak, drugi anti semita Turek. Przeciwko temu z ramienia lewicy występuje b. prokurator Fiedler, a jako kandydat czeski baron Rolsberg.

Kraina wybiera 10 posłów. Dwa mandaty kuryi wielkich posiadłości zapewnione są Niemcom. Z wybranych w r. 1885 jeden p. Schwegel przystąpił do klubu Coroniniego, drugi Tauferer do klubu lewicy.

Resztę mandatów otrzymają kandydaci Słoweńców i to w miastach marszałek krajowy Poklukar, prof. Szuklje i radca Głobocznik; w gminach włościańskich: hr. Hohenwart, kanonik Kljun, prokurator Ferjanczic, Pfeifer i dyrektor Povsze. Ten i Głobocznik wstąpią w miejsce ks. Windischgraetza i radcy Hrena.

W Gorycyi (4 posłów), Słoweńcy w kuryi większej posiadłości popierają kandydaturę hr. Alfreda Coroniniego, przeciwko b. posłowi ks. Hohenlohemu, należącemu do lewicy. W okręgu miejskim wybrany będzie hr. Franc. Coronini. Co do 2 okręgów włościańskich, to w jednym przeciwko dotychczasowemu posłowi Tonkliemu występuje X. Gregorczyc, w drugim przeciwko proboszczowi Jordanowi, jako kandydat włoski adwokat Lorinzoni.

W Istryi (4 posłów) zapewne kurya wielkich posiadłości i miasto Parenzo wybiorą znowu Włochów, należących do frakcyi hr. Coroniniego. Natomiast Słoweńcy zdobędą oba okręgi włościańskie. Kandydatami Słoweńców są: p. Laginio, w miejsce dotychczasowego posła Vitezicza i Spinczyc.

Z Tryestu wybrani będą Luzatto i Burgstaller (klub Coroniniego), z Izby handlowej Stalitz (lewica), z okolicy Nabergoj (Słoweniec).

Co do Dalmacyi i Bukowiny nie posiadamy jeszcze wyczerpujących dat wyborczego *ordre de bataille*.

Ruch przedwyborczy.

Odezwa. Trzy komitety przedwyborcze powiatowe, należące do okręgu wyborczego: Kraków-Chrzanow-Wieliczka, oświadczyły się stanowczo i zgodnie za kandydaturą X. prałata Dra Chotkowskiego na posła do Rady państwa z kuryi mniejszych posiadłości. Zebrani w dniu 17 lutego b. r. delegaci tychże trzech komitetów uchwalili jednogłośnie kandydaturę tę popierać. X. prałat Chotkowski jest bowiem mężem znanym, posłem doświadczonym, jest prawdziwym przyjacielem ludu, dla którego z miłością i pożytkiem od lat dwudziestu kilku pracuje. Działalnością swoją w Radzie państwa w ostatnich sześciu latach dał dowód, że sprawy kraju naszego i potrzeby włościan zna doskonale i że potrafi dzielnie i skutecznie ich bronić, a jako kapłan katolicki działa zawsze z zapałem w imię miłości i zgody. Przeciw takiemu mężowi wystąpiono z potwarzą i podejrzeniami, a nie mając innej broni, chwycono się kłamstwa i fałszu. Nazwano go obcym. Ale czyż obcym nam być może Polak dlatego, że się w innej dzielnicy urodził? Czyż obcym nam nazwać można kapłana, który całe życie swoje poświęcił pracy dla polskiego ludu, który od lat wielu pośród nas i z nami wspólnie dla dobra naszego kraju pracuje. Zadaniem naszem jest wybrać posłem męża najgodniejszego i najzdolniejszego, wybrać męża doświadczonego, który potrafi spraw naszych dzielnie bronić w imię zasady św. wiary, miłości ojczyzny i dobra ludu. Takim mężem jest X. prałat Chotkowski. Nie dajmy się więc bałamucić pokątnym namowom i lekkomyślnie na wiatr rzucanym obietnicom, nie dajmy czernić ludzi nieskalanej sławy, nie dopuszczajmy siewu niezgody między braćmi, lecz głosujmy wszyscy jak jeden mąż za dotychczasowym naszym posłem X. prałatem Chotkowskim.

Kraków, dnia 24 lutego 1891 r.

Komitet przedwyborczy powiatu krakowskiego:

Franciszek Branicki z Toń, *hr. Stanisław Badeni* z Branic, *Andrzej Burmistrz*, *Jan Czajka* z Wadowa, *Jędrzej Czepiec* z Rząski, *Karol Duszyk*, *Jacenty Gorzkowski*, *Kazimierz Hajdziński*, *Andrzej Hyla* z Rybny, *Jan Kanty Kirchmayer*, *Władysław Kołodziejczyk* z Mogiły, *Franciszek Konik*, *Jan Kowalczyk*, *Jan Król* z Bałowic, *X. Józef Krzemieński*, *Adam Łempicki*, *Błażej Matysik* z Cholerzyna, *Jan Matysik* z Rząski, *Jan Michno*, *Aleksander Michno* z Krzysztoforzyc, *Alfred Milieski*, *Adam Miłaszewski*, *Dr Kazimierz Morawski*, *Władysław hr. Mycielski*, *Piotr Nowak* z Wyciąż, *Adam Orzechowski* z Mydlnik, *Jan Orzechowski* z Zielonek, *Stanisław Ożegalski*, *Dr Franciszek Paszkowski*, *Józef Piwosz*, *Paweł Popiel*, *Józef Ropa* z Łuczanowic, *hr. Joachim Rostworowski*, *Tomasz Ryba*, *Adolf Schoen*, *X Leopold Siemiński*, *Sebastyan Stafiej*, *Jan Suślik*, *X. Romuald Szwarc*, *Felicyan Szybalski*, *Marcin Szydło*, *Wojciech Trybuc*, *Ludwik Urbański*, *hr. Roman Wodzicki*, *Maciej Waligóra*, *Karol Witek*, *Czesław Zapalski*, *Adam Zbroja* z Krowodrzy, *Jan Zbroja* z Dojazdowa.

Główny komitet wyborczy ruski we Lwowie, na posiedzeniu z dnia 23 lutego, postawił trzynastą z kolei kandydaturę p. Michała Kulczyckiego, adjunkta sądowego z Kołomyi, na okręg Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka.

Komitet wyborczy moskalofilskiej „Ruskiej Rady“ postawił jeszcze dwie kandydatury: X. Stefana Koblańskiego, parocha z Draganowiec, na okręg Tarnopol Zbaraż-Skałat; X. Jana Wojtowicza, kryłoszanina kapituły biskupiej przemyskiej, na okręg Przemyśl-Dobromil-Mościska.

Centralny komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej na podstawie wniosków komitetów powiatowych zatwierdził kandydaturę p. Edwarda Gniewosza na okręg wyborczy Sanok Brzozów-Lisko.

We Lwowie 24 lutego 1891.

Przewodniczący komitetu centr.
A. Sapieha.

Bochnia 24 lutego. *(A. L. S.)*. Odbyło się tutaj dzisiaj w sali ratuszowej zapowiedziane zgromadzenie powiatowego komitetu przedwyborczego bocheńskiego i wyborców z ziemi bocheńskiej, pod przewodnictwem p. Zdzisława Włodka, prezesa Rady powiatowej bocheńskiej i przewodniczącego komitetu. Przybył bardzo liczny zastęp wyborców i niewyborców, przeważnie włościan — oraz wielu księży proboszczów, kilku obywateli ziemskich i część bocheńskiej inteligencyi miejskiej.

Po sprawozdaniu o wynikach (już ogłoszonych) akcyi komitetu ściślejszego i podkomitetów, które złożył burmistrz bocheński jako sekretarz komitetu, przemawiali kandydaci: b. poseł Jan Orzechowski i prof. Dr Maurycy Straszewski.

P. Orzechowski zaznaczył, iż chce popierać program lewicy we wszystkich punktach, a wyjaśniwszy swoją działalność poselską, uzasadniał swoją kandydaturę przeważnie tem, że jako włościanin zna najlepiej potrzeby ludu, a lubo nie może się pod względem kwalifikacyi na posła i wiedzy równać z prof. Straszewskim, sądzi, że obowiązki posła jak wypełniał, tak wypełni należycie. Powołując się na zachętę kilkudziesięciu gmin, aby i teraz kandydował, wzywał p. Orzechowski włościan, aby mu swe głosy oddali.

Prof. Dr Maurycy Straszewski, w obszernym i wyczerpującym, a wypowiedzianym z werwą i siłą przekonania wywodzie, uzasadnił swoją kandydaturę, zaznaczywszy przedewszystkiem, że wychowany wśród ludu (w Rzeszowskiem) i będąc teraz właścicielem znaczniejszego kompleksu dóbr (Wiśnickich) w powiecie bocheńskim, chce i postanowił dla dobra kraju i wyborców z ziemi bocheńskiej i brzeskiej ubiegać się o mandat poselski.

Jako pierwszy główny punkt swojego programu wyznał prof. Straszewski „rzetelną chęć pracy narodowej w kierunku zasad konstytucyi 3-go maja, która ogłosiła zrównanie wszystkich stanów i obowiązek łączenia się wszystkich Polaków we wspólnej, zgodnej pracy dla dobra narodu polskiego.“

Co do stosunku narodu polskiego do zadań Rady państwa w monarchii austryackiej, podniósł prof. Straszewski przyczyny i źródło rzeczywistej wdzięczności Polaków dla Najj. Pana i jego rządu i oświadczył, że solidarnie z posłami polskimi w Wiedniu, połączonymi w Kole polskiem, działać będzie z przekonania w imię dobra i potęgi monarchii austryackiej, w kierunku utrzymania, obrony i rozwoju autonomii polskiej narodowości w Austryi.

Następnie wyjaśnił kandydat szczegółowo swoje zapatrywania i intencye w kilku najważniejszych sprawach państwowo-krajowych, jakoto w sprawach podatkowych, ekonomicznych, handlu bydła i nierogacizny, regulacyi rzek, obniżenia cen soli, reformy ustaw stemplowych i o należytościach, reformy procesu i t. d., przyrzekając gorliwą pracę poselską oraz składanie corocznych relacyj wyborcom.

Wreszcie podniósł kandydat poważną sytuacyę polityczną wewnętrzną w Wiedniu i konieczność tem silniejszego solidarnego działania Koła polskiego.

Na interpelacye X. proboszcza Wróbla z Królówki i X. Wędzichy, wikarego z Niepołomic, zaznaczył prof. Straszewski dobitnie swoje stanowisko katolickie w kwestyach szkolnych i kościelnych, zaś wskutek przemówienia p. Jana Lohna, wójta z Gorzkowa, który oświadczył, że za p. Drem Straszewskim głosować nie będzie, bo go uważa za konserwatystę, a nie za zwolennika manifestu lewicy, oświadczył, „że jest zwolennikiem konserwatyzmu tradycyj narodu polskiego, lecz w duchu konstytucyi 3go maja, a więc, że chce i będzie zawsze działać w imię rozumnego i zdrowego postępu i rozwoju narodowości i społeczeństwa polskiego.“

Burmistrz bocheński Dr Serafiński przemawiał gorąco, zachęcając p. Jana Orzechowskiego, aby w imię dobra kraju odstąpił od ubiegania się o mandat poselski do Rady państwa i dał tem dowód, iż włościanie, mimo bałamutnych wpływów, umieją zdrowo i patryotycznie ocenić ważność i odpowiedzialność godności poselskiej.

Mimo to p. Jan Orzechowski kilkakrotnie popierał swoją kandydaturę.

Zgromadzenie trwało trzy godziny. — Pomimo że w komitecie ściślejszym i w podkomitetach popartą była, jak donosiłem, jednomyślnie kandydatura prof. Dra Straszewskiego, nie można zaprzeczyć, iż agitacya p. Jana Orzechowskiego i jego przyjaciół, opierająca się na bardzo popularnych hasłach, stwarza sytuacyę wyborczą aż do ostatniej chwili niepewną.

Sprawozdanie poselskie Dra Arnolda Rapoporta.

W tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej składał wczoraj o godz. 5 wieczorem sprawozdanie poselskie Dr Arnold Rapoport. Zebraniu przewodniczył prezes Izby p. Baranowski, a członkowie Izby zebrali się niezwykle licznie. Obecnym też był delegat Namiestnika p. Kuczkowski. Pióro prowadził szef Izby Dr Weigel.

Po zagajeniu posiedzenia, przewodniczący udzielił głosu Drowi Rapoportowi. Obszerną jego mowę podajemy w streszczeniu. Przedewszystkiem zaznaczył mowca uczucia, jakie go ożywiają dla Krakowa; oświadczył też, że nie powstałaby nawet w jego głowie myśl, by mógł reprezentować inne interesa, niż te, które odnoszą się do Krakowa.

Mowca daje następnie pogląd na 11-letni ubiegły peryod parlamentu austryackiego i czas ten nazywa epoką, którą zamknęło ustąpienie ministra Dunajewskiego, z czego widać, że dalszy ogólny kierunek nie ma pozostać takim, jakim był dotyczas. Mowca rozpatruje się w działalności parlamentu w ubiegłej epoce i w tem, co ona przyniosła dla naszego kraju. Stan monarchii na zewnątrz jest takim, jak dawno nie był; o przyjaźń monarchii ubiegają się wszystkie mocarstwa, a na zachowanie się jej zwracają baczną uwagę; dowodem tego ostatnia podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Petersburga. Ta powaga monarchii płynie ztąd, że jest ona tak uzbrojoną, jak dawno nie była i że budżet jej przywrócony został do równowagi, że wszystkie narodowości, w skład jej wchodzące, reprezentowane były w parlamencie. My wotowaliśmy wydatki na uzbrojenie, bo wiemy, że nasz los związany jest z losem monarchii, że jej potęga zapewnia nam rozwój naszej narodowości i obronę naszych praw.

Równowaga w budżecie powstała po części z naturalnego rozwoju dochodów i siły podatkowej Monarchii, ale w znacznej części z zaprowadzenia nowych pośrednich podatków i podniesienia ceł My wotowaliśmy za tem, bo wiedzieliśmy, że równowaga w budżecie jest jedną z najważniejszych dźwigni siły i potęgi państwa. Z drugiej strony, że jeżeli podatek od wódki najciężej dotyka ludność Galicyi, to daje jej to prawo do żądania ulg. gdy cel uregulowania budżetu zostanie w zupełności osiągnięty.

Zastanawia się bliżej mowca nad znaczeniem tego, iż w parlamencie reprezentowane były wszystkie narodowości monarchii, ale gdy ostatniemi czasy skrajne dążności uniemożliwiły dalsze utrzymanie większości, Izba została rozwiązaną, a rząd po zebraniu się nowej zakreśli dalszy program, w którym nie znajdą pomieszczenia skrajne żywioły.

Mowca wykazuje znaczenie dla kraju załatwienia sprawy indemnizacyjnej. Nie będzie ona kulą u nóg Koła polskiego, gdy ono w nowej znajdzie się Izbie; wykazuje pożytek dla kredytu kraju i wymiaru sprawiedliwości z przeprowadzonego pomnożenia sił sądowych. Co do miliona wódczanego, to pożytek z niego mają nietylko więksi właściciele, ale i miasta. Mowca podnosi wreszcie znaczenie zaprowadzenia taryfy osobowej na kolejach państwowych; dążyć wszakże jeszcze należy w myśl życzeń Izby do zmniejszenia cen osobowych między II a III klasą i do zredukowania stref.

Dotknął wreszcie mowca spraw, obchodzących Izbę handlową, jak ustawy o znakach handlowych i t. d.

Z zamknięciem Izby deputowanych nie załatwiono ostatecznie wielu w toku będących spraw. Chociaż budżet doprowadzony został do równowagi, wszakże będą musiały być wyszukane nowe źródła dochodów. Mowca oświadcza się za zaprowadzeniem progresywnego podatku dochodowego, który może jedynie złagodzić różnice między wielkiemi i małemi majątkami. Nie jest to dążność socyalistyczna, ale w należytej chwili usunięcie tego, co prowadzić może do wielkich przewrotów socyalnych; idzie o ulżenie tym, co są przeciążeni podatkami.

Jeżeli się mówi o nowych ciężarach, to nie należy zapominać o dążeniu do rozwoju naszej produkcyi i stworzenia jej źródeł zbytu. Z tego względu mowca omawia najnowsze rokowania cłowo handlowe z Niemcami. Dotychczasowa polityka handlowa Bismarcka, który Austryę uważał za alianta politycznego, dotkliwie nam się dawała uczuwać. Z ustąpieniem jego powiał inny prąd w dziedzinie handlowo-cłowej, a ludność Niemiec domaga się zniesienia ceł na zboże i bydło. To domaganie się ludności Niemiec pozwala rządowi naszemu nie ponosić ofiar na rzecz przemysłu niemieckiego.

W dalszym wywodzie mowca wykazuje konieczność zaprowadzenia na liniach państwowych kolei w Cislitawii taryf frachtowych, protegujących przemysł i rolnictwo krajowe, bo w ten jedynie sposób można przeciwdziałać polityce kolejowej węgierskiej, obliczonej na naszą szkodę, polityce, która zamknęła wywóz drzewa do Tryestu Dalej domagać się należy wydatniejszych subwencyj od rządu na budowę kolei lokalnych, które mogą przyczynić się do ożywienia ruchu.

Położenia Galicyi mowca za złe nie uważa; kapitałów jest tu dużo. Tu znalazły pomieszczenie obligi propinacyjne w kwocie 60 milionów, tu są przeważnie listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego w kwocie 70 milionów, tu reszta obligów indemnizacyjnych w kwocie przeszło 30 milionów. Własność ziemska wzrosła w wartości i ludność włościańska ma się nieźle. Ale w miastach brak handlu i przemysłu, bo kapitały leżą martwo. Ten ruch stworzyć należy w większych i mniejszych miastach, trzeba rozwijać szkoły rękodzielnicze. Dlatego bardzo dobrą dla kraju jest fundacya Hirscha, tem więcej, że nie jest wyłącznie wyznaniową. Dalej na tej drodze rozwijania przemysłu, handlu i rękodzieł w miastach, kroczyć należy.

Poruszywszy te sprawy, mowca w zakończeniu rzekł, że pojmuje swój obowiązek tak, żeby bronić powierzonych sobie interesów nietylko w parlamencie i Sejmie, ale na każdym kroku troszczyć się o dobro tych, których zastępstwo jest mu powierzone.

Przemówienie Dra Rapoporta przyjęto oklaskami, poczem interpelowali go pp. Baruch Gustaw, dlaczego Koło nie było za upaństwowieniem kolei Północnej, a p. W. Maerz, dlaczego o regulacyi waluty mowca nie wspomniał? — Pierwszemu odpowiedział Dr Rapoport, że osobiście był za upaństwowieniem kolei Północnej, ale zdecydowało stanowisko rządu, który nie chciał znacznych na upaństwowienie zaciągać długów. Uzyskano zniżenie taryf do wysokości taryf kolei państwowych. Jeżeli kolej tego nie dopełnia, powinni interesowani robić w tej mierze kroki. Drugiemu interpelantowi odpowiedział, że sprawa regulacyi waluty nie dojrzała jeszcze do omawiania. Gdy dojrzeje, mowca stanie z tą sprawą przed Izbą.

Przewodniczący p. Baranowski, acz widzi z oklasków, że Izba zgadza się z wywodami posła, stawia przecież ze względów formalnych wniosek o wyrażenie podziękowania i zaufania, na co się Izba jednomyślnie zgodziła, jak również na to, by Dr Rapoport i nadal mandat jej przyjął, o co prosił p. Baranowski dotychczasowego posła imieniem Izby.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 24 lutego 1891 r.

(Dokończenie).

R. m. Dr Kohn poczuwa się do odpowiedzialności za poczynione wydatki, jak poczuwać się powinien każdy członek Rady, bez względu na to, czy należy do większości, czy do mniejszości Rady. Jeżeli mniejszość nie zgadza się z wydatkami, powinna zaznaczyć to złożeniem mandatów. Mowca wskazuje, że nie wzrastają dochody zwyczajne, choć cały budżet wzrósł o 25%. Ten wzrost budżetu jest pewną zasługą — ale mowca widziałby z przyjemnością jeszcze większy wzrost budżetu, bo wtedy uczyniłoby się zadość potrzebom miasta tego zakroju i znaczenia, co Kraków. Mowca wykazuje, że wbrew oczywistym potrzebom, zamało wydano na bruki i kanały; że nie uczyniono zadość koniecznej potrzebie podniesienia płac straży pożarnej miejskiej. Mowca nie robi zarzutu nikomu, że za wiele wydano, tylko że za mało wydano. Mowca wskazuje, że błędnem jest pokrywanie niedoboru pożyczkami, lecz Rada powinna się udać do Sejmu i wyjednać dla siebie pozwolenie podniesienia dodatków do podatków w tej wysokości, by można było zadość uczynić ważnym potrzebom. Na takie uwzględnienie zasługuje miasto, co tyle szkół i budowli monumentalnych wzniosło własnemi siłami, bez niczyjej pomocy.

R. m. Epstein oświadcza, że nie należał do większości i dziś do niej nie należy, więc jej bronić nie potrzebuje — ale przypomina, że Prezydent miasta przy każdym budżecie zwracał się do Rady z wezwaniem o oszczędność. Gdy Rada nie chciała być oszczędną, Prezydent nie może być za to odpowiedzialnym. Wydatki zwiększono na szkoły, na płace urzędników, a przeciwko temu przecież p. Boroński głosu nie podnosił. Mowca głosował za temi wydatkami i przyjmuje za nie odpowiedzialność. Przypomina jeszcze, że niedawno na wniosek r. m. Pawlikowskiego uchwalono urządzić obchód 100-letniej rocznicy nadania konstytucyi 3 go maja. Z tego prawdopodobnie dochodu nie będzie, ale zapewne wydatki, a przecież nikt przeciw temu nie głosował *(brawo)*.

R. m. Dr Propper sądzi, iż program ś. p. Dietla dla Rady nie wystarcza i przemawia za potrzebą ułożenia szczegółowego programu gospodarki miejskiej, którego dotąd niema, planu regulacyi miasta, budowy kanałów, brukowania ulic i t. d. Mowca na podstawie statutu twierdzi, iż program taki winien ułożyć prezydent i Magistrat, a Rada powinna się zwrócić do prezydenta który lojalnie uchwały jej wykonuje, z prośbą o ułożenie takiego programu.

R. m. Dr Pieniążek zaznacza, że p. Propper na swój sposób interpretuje statut, zwracając się do Rady z propozycyą, aby wezwała prezydenta do ułożenia programu. Mowca podnosi, że r. m. Dr Boroński rzucił kilka górnolotnych myśli, a potem tak on, jak r. m. Dr Propper umyli sobie ręce, byle nie układali programu. Jeżeli panowie ci widzą złe, to powinni szukać drogi naprawy, ale nie rzucać frazesy. Mowca w odpowiedzi r. m. Drowi Borońskiemu dowodzi, że do wykazania deficytów doszedł niewłaściwie, strącając z dochodów reszty kasowe. Przypuściwszy, że p. Boroński ma racyę, iż się remanenty strącają z dochodu, to drogą tą idąc, deficyty wykazać można już przed rokiem 1884. Mniejsza o te frazesy — przypatrzmy się, co niedobór wywołało. Mowca wykazuje, iż wydatki wzrastały szybko od r. 1883 na czyszczenie miasta, na budynki, utrzymanie dróg i kanałów, na utrzymanie szkół. Te wydatki zwiększone są przyczyną deficytu, a odpowiedzialność za nie przyjąć może z czystem sumieniem cała Rada, bo wydatki poczynione na to, co stanowi naszą przyszłość.

R. m. Dr Propper zabrał głos ponownie, i oświadczył, że nie jest za podwyższeniem dodatków do podatków na potrzeby miasta, bo takie podwyższenie byłoby połączone z krzywdą dla wielu; jest natomiast za podniesieniem dodatku czynszowego.

Również ponownie zabierają głos r. m. Dr Boroński oświadczając, że nie o krytykę mu chodziło, lecz o zaradzenie złemu — oraz r. m. prof. Dr Kasparek, wykazując, że ułożenie szczegółowego programu jest niemożliwe.

R. m. Dr F. Jakubowski oświadcza, iż byłby nie zabierał głosu, gdyby nie zwalanie odpowiedzialności na większość Rady. Mówca sądzi, że Rada na stronnictwa dzielić się nie powinna, a jedyną podstawą jej działania ma być dobro mia-

sta — niestety z poza Rady te różnice stronnicze są gwałtem wtłaczane. Skoro już r. m. Dr Boroński mówił o większości i mniejszości, to mówca sądzi, że tę odpowiedzialność na większość tylko wtedy zwalaćby można, gdyby mniejszość wystąpiła z programem, a większość takowego nie przyjęła. Niechajże ci, co przygotowywali się do rozprawy z krytyką, przedłożą program. Jeżeli zaś go nie przedłożyli, a nam zarzucają, że go nie mamy, to odpowiedziatności na nas zrzucać nie mogą, bo stoimy na równi *(oklaski)*, żadnej między nami niema różnicy. Po co bawić się w wyrazy, niemające rzeczywistego znaczenia, bo gdy się przypatrzymy wydatkom. to widzimy, że robi ich najwięcej ta sekcya, gdzie członkowie owej rzekomej mniejszości znajdują się w znacznej większości. Jeżeli panowie krytykujecie gospodarkę, narzekacie na złe rządy, wykazywać usiłujecie przyszłość niebezpieczną, to czynicie to wobec całego miasta. Niechże więc zapanuje szczerość między nami. Został zamianowany niedawno jeden kancelista, wbrew propozycyom magistratu i prezydenta. Zamianowany został nie naszą większością. Gdy idzie o program, to wołacie, by go prezydent i większość układała, nie wy; ale gdy idzie o mianowanie kancelisty, to wy macie większość i mianujecie go wbrew propozycyi prezydenta, bo ten kancelista „wam oddał usługi.“ Co do programu, można go zrobić ołówkiem, ale dochodów ołówkiem nie stworzymy. Dyskusya dzisiejsza nie przyniosła nic — jeżeli nie *diem perdidi*, to kilka godzin straciłem na niej. Krytyka woła, by prezydent program układał. Dziwna rzecz, że tak prędko panowie rzeczy zapominacie. Taki program jest ułożony i wydrukowany i dochodzi coś do 8 milionów; zwoływał prezydent w tej mierze posiedzenia, ale żadnej nie otrzymał wskazówki, żadnego nie było rezultatu. Taki program jest bezcelowy, bo jak wstawić koszta budowy wodociągów, gdy sami nie wiemy, ile kosztować będą, a różnica dojść może do miliona. Należy więc postępować, jak dotąd; gdy projekt gotowy, wtedy go uchwalać. Nie należy też pieniędzy pierwej od obywateli ściągać, bo w ich rękach przyniosą one lepszy zysk. Mówca wykazuje, że co tu mówiono, to teorya i doktryna. Rozprawia się wreszcie z projektem Dra Proppera, by podnieść dodatek czynszowy; na tej podstawie równomierny rozkład nie może być osiągnięty, gdyż jedni właściciele fasyonują tyle, ile muszą, drudzy tyle, ile chcą. Straciliśmy czas, kończy mówca, chodźmy do domu wobec spóźnionej pory, a na przyszłem posiedzeniu przystąpimy do rzeczywistych obrad, do szczegółowej dyskusyi nad budżetem.

P. wiceprezydent Friedlein zaznacza, iż co lat 3 musi budżet przechodzić z takim oporem, bo przybywają nowi nieobeznani z tokiem czynności radcy i dlatego różne kwestye podnoszą i chybiają celu z powodu nieznajomości stosunków. Otóż odrazu prosto w płot strzelił resztą kasową p. Boroński, a zamknięcia rachunkowe byłyby fałszywe, gdyby postępowano tak, jak chce p. Boroński. Bardzo przykre na mowcę robi wrażenie chęć dzielenia Rady na mniejszość i większość, choć ten podział jego nie dotyczy. Mowca wykazuje, że błąd budżetowy tkwi w tem, iż Rada w 1867 r. zniżyła dodatek czynszowy, chcąc przyjść w pomoc obywatelstwu. Żądanie programu jest wielką teoryą, na co mowca przytacza przykłady, jak budowę rzeźni, restauracyę Sukiennic, gdzie nie podobna było trzymać się programu. Co do kanalizacyi i bruku istnieje program.

Na tem z powodu spóźnionej pory zamknął p. Prezydent posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 26 lutego.

— **Hr. Andrzejowie Potoccy** wyjechali dziś z Wiednia do Tryestu, gdzie wsiędą na statek, udając się w paromiesięczną podróż do Egiptu, a powrócą przez Konstantynopol. Towarzyszy im znany zaszczytnie artysta malarz p. Kazimierz Pochwalski.

— **Ogólne Zgromadzenie** członków taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odbędzie się w sali Arcybractwa w sobotę 28 lutego o godz. 3 po południu.

— **Pogrzeb** ś. p. Schönlina, pułkownika i komendanta 57 pułku piechoty, odbył się wczoraj o godz. 3 po południu z ulicy Krupniczej. Przed trumną i za trumną asystowało wojsko. Trumnę okryto pięknemi i licznemi wieńcami. Za trumną szedł korpus oficerów 57 pułku piechoty, dalej jeneralicya z JE. Krieghammerem, a wreszcie wszyscy prawie oficerowie garnizonu krakowskiego. Z osób cywilnych wzięły udział w pogrzebie: prezydent m. Dr Szlachtowski, komisarz Starostwa hr. Starzeński i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Wychodźtwo**. Wczoraj i dzisiaj zatrzymano na tutejszym dworcu 21 osób, udających się do Ameryki, a mianowicie: 3 z powiatu kolbuszowskiego i 1 z powiatu gorlickiego, jadących za cudzemi paszportami, oraz za przekroczenie ustawy wojskowej; 2 z powiatu ropczyckiego i 3 z powiatu dąbrowskiego, częścią za przekroczenia tej ustawy, a częścią dla braku legitymacyj i dostatecznych funduszów na podróż; wreszcie 2 rodziny z dziećmi, składające się z 12 osób z powiatu Kamionki strumiłowej, które wybrały się do Brazylii bez funduszów. Według twierdzenia tych ostatnich, zamierza do Brazylii z powiatu wzmiankowanego udać się więcej rodzin, zachęconych do wychodźtwa ponętnemi listami, otrzymanemi z Antwerpii.

— **Wydział krajowy** zamianował: praktykanta kraj. biura melioracyjnego Aleksandra Wierzbickiego, tudzież inżyniera, kierującego budową wałów nad Sanem w powiecie tarnobrzeskim, Tadeusza Getla, inżynierami-asystentami kraj. biura melioracyjnego; dalej posunął do wyższej rangi inżynierów-asystentów tegoż biura: Karola Boziewicza i Antoniego Biegańskiego; przyznał dodatek osobisty do płacy w kwocie 200 złr. inżynierowi-asystentowi Ludwikowi Sobolewskiemu tegoż biura.

Wydział krajowy zamianował: inżyniera-asystenta biura melioracyjnego Kajetana Strońskiego, inżynierem okręgowym dróg kraj. w Krakowie; okręgowego inżyniera dróg kraj. w Krakowie Aleksandra Brochockiego, przeniósł z Krakowa do Jarosławia; inżyniera zaś okręgowego dróg kraj. w Jarosławiu Henryka Czaplickiego, przeniósł do Lwowa i przydzielił do służby w Wydziale krajowym.

— **Doktorat.** Pp.: Adam Tadeusz Borysiewicz, rodem z Czortkowa i Aleksander Bohdan Kułaczkowski, rodem z Borszczowa, uzyskali w lwowskim Uniwersytecie stopnie Drów praw.

— **Z Bochni** piszą nam: Jesteśmy pod świeżem wrażeniem konferencyj rekolekcyjnych X. St. Załęskiego, którego miejscowy X. proboszcz i dziekan Franc. Lipiński na tę pracę zaprosił. Literalnie cała nasza inteligencya — panie rano i o 4 godz. wieczorem, panowie o 7 godz. wieczorem — wzięli w nich gorący udział. Konferencye zakończyły się spowiedzią i komunią św. wielkanocną. Całe miasto poczuwa się do wdzięczności swemu X. proboszczowi za tę ucztę duchowną.

— **Jubileusz X. Stablewskiego.** Przed kilku dniami obchodził X. Dr Stablewski 25-letni jubileusz swego kapłaństwa. Zasiadając od r. 1876 jako poseł w sejmie pruskim, był zawsze gorliwym obrońcą praw narodowych i zwalczał silnie wszelkie ustawy wyjątkowe, zwrócone przeciw Polakom. Całe społeczeństwo polskie uznaje też jego rzetelną pracę, a czcią i wdzięcznością otacza jego osobę. W dniu swego jubileuszu miał X. Stablewski w Berlinie w kościele św. Jadwigi Mszę św., na której byli obecni posłowie polscy tak ze sejmu, jak z parlamentu niemieckiego. Po Mszy składali jubilatowi koledzy powinszowania i życzenia, a trzech posłów w imieniu wszystkich wręczyło mu upominek: pisarkę i kandelabry. Po południu przy wspólnym obiedzie zgromadziło się 30 posłów, a prócz tego kilku przyjaciół jubilata, przybyłych umyślnie na tę uroczystość. W przemówieniach podnoszono wymownie zasługi X. prałata Stablewskiego, jako kapłana i Polaka dobrze zasłużonego.

— **Ruch emigracyjny.** Parlamentowi niemieckiemu przedłożone zostało sprawozdanie ces. komisarza dla spraw wychodźczych za r. 1890. Z Bremeny, Hamburga, Szczecina i Oestermünde wyjechało razem 243,283 osób wobec 181,003 w r. 1889. Z tych wyjechało 141,425 na Bremenę, a 99,318 na Hamburg. Z ogólnej liczby wychodźców przypada na Niemcy 74,890, z których 15·7% na robotników wiejskich, 14·3% na przemysłowców, 7·4% na zawód kupiecki, 26% na stan robotniczy, 2% na inne rodzaje zawodowe, a 34·6% na osoby, które zawodu swego nie podały. Większość wychodźców z Niemiec wyjechała do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i do Brazylii (3,145 osób). Sprawozdanie opiewa, jak następuje: Wychodźtwo przez porty niemieckie wzrosło r. 1890 do rozmiarów nadzwyczajnych. Przyczyniło się do tego najwięcej ogromne wychodźtwo z Rosyi przez Bremenę do Brazylii. Z portu bremeńskiego wyjechało do Brazylii 1890 r. wogóle 30,835 osób, podczas kiedy 1889 r. wynosiła liczba wychodźców tylko 1,934 osób. Napływ wychodźców rosyjskich w Bremenie był czasami tak wielki, że nie można było ich pomieścić w zwyczajnych gospodach, skutkiem czego otwarto dla nich poczekalnie dworca bremeńskiego. Z zagranicy powróciło na Bremenę 32,118, na Hamburg 15,719 osób.

— **Do Brazylii.** Według doniesienia *Kuryera Codziennego* przyrodnik Dr Józef Siemiradzki wraz z kilku towarzyszami, pomiędzy którymi znajdować się ma Dr Stanisław Kłobukowski, wyruszy w maju do Brazylii. Z Rio de Janeiro podróżnicy puszczą się w głąb prowincyi San Paolo, następnie do prowincyi Pavana, gdzie zabawią do października. Dalej z Montevideo udadzą się w górę rzeki Rio Negro do jeziora Nahnel-Huapi i do granic Araukanii, zkąd powrócą przez Pampasa. Celem wycieczki jest — jak wiadomo — zwiedzenie kolonij polskich.

— **Feldmarszałek Moltke**, otrzymawszy telegram dziękczynny od wiecu wieśniaków niemieckich, odpowiedział nań w serdecznych słowach, podpisując się na depeszy: „Moltke, włościanin.“

— **Podwodny telegraf** ma być przeprowadzony pomiędzy Nowym Jorkiem i Puerto Plata. W tym celu grupa angielskich i francuskich bankierów podpisała kontrakt z kompanią telegraficzną pomiędzy Paryżem i Nowym Jorkiem, mocą którego grupa owa wchodzi w posiadanie 14,000 obligacyj tejże kompanii, z których 10,000 nabyli bankierzy angielscy, a 5,000 francuscy.

— **Wiktoryn Sardou** zawiadomił Ministra spraw wewnętrznych, że zmienił odpowiednio ostatni swój dramat *Thermidor* i zapytał, czy zakaz wystawienia tej sztuki może być wobec tego cofnięty. Minister spraw wewnętrznych odesłał p. Sardou do p. Bourgeois, ministra oświaty, pod którego kompetencyę ta sprawa podpada. Dzienniki radykalne grożą w razie wystawienia *Thermidora* nowemi demonstracyami.

— **Nekrologia.** X. Julian Turkowicz umarł, opatrzony św. Sakramentami, w szpitalu miasta Bochni dnia 23 lutego b. r., w 57 roku życia, a w 34 r. kapłaństwa. — Dziwne są koleje tego kapłana. Urodzony w Tykocinie 1833 r., po ukończeniu szkół w Łomży, a nauk teologicznych w Sandomierzu i tam wyświęcony na kapłana 1856 r., pełnił przez 6 lat obowiązki wikaryusza w Łagowie. Za sprzyjanie powstaniu 1863 r. dostał się do cytadeli warszawskiej, gdzie, jak się żartobliwie wyrażał, „jako obywatel honorowy“ przesiedział 38 miesięcy. Wypuszczony na wolność 1866 r., udał się do Poznania i tam przy kościele św. Marcina pełnił obowiązki wikaryusza aż do 1872 r. Wygnany ztamtąd prawami majowemi, puścił się na „perygrynacyę“ po Austryi, Włoszech (był w Rzymie), Bawaryi, aż nareszcie przybył 1875 r. do lwowskiej dyecezyi, pełnił tam obowiązki wikaryusza w Wyżnianach i w Winnikach, gdzie wskutek przeciągu stracił słuch zupełnie. Głuchota ta podziałała niekorzystnie na umysłowe jego usposobienie. Twierdził, że siedm lat przebył w szpitalu Sióstr miłosierdzia. Wynędzniały, chory na suchoty, zjawił się 14 lutego b. r. na probostwie w Bochni i prosił o wypoczynek. Przywołany lekarz Dr Lewandowski orzekł, że to suchoty w ostatniem stadyum i umieścił go w szpitalu powszechnym. Mimo tylu przejść zachował ś. p. X. Turkowicz umysł dziwnie swobodny. Sam prosił o udzielenie mu św. Sakramentów i wkrótce potem życie zakończył.

— O. Tyburcy Kneża, kapłan-jubilat Zakonu OO. Paulinów na Skałce w Krakowie, przeżywszy lat 82, z tych 62 w Zakonie, kapłaństwa 57, umarł tu dziś w południe. — Wyprowadzenie zwłok do kościoła na Skałce nastąpi w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 8 rano, a po odprawieniu nabożeństwa za jego duszę, na cmentarz krakowski.

— Edward z Młodecina Młodecki, właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 70, zmarł d. 24 b m. Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 26 b. m. z Wilczkowic do kościoła parafialnego w Więcławicach; pogrzeb w piątek dnia 27 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 b. m.: Na dochód Ludwika Solskiego: Po raz pierwszy: *Protekcya dam*, komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego; rozpocznie po raz pierwszy: *Zaproszenie do walca* (L'invitation à la valse), komedya w 1 akcie Aleksandra Dumasa; debiut pani Maryi Wisłobockiej-Piller.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Koncert panny Bolesławy Czesnak, śpiewaczki opery *San Carlo* w Neapolu, odbędzie się 6 marca w sali Towarzystwa muzycznego, ze współudziałem p. Hocka, orkiestry 13 pułku i znakomitego artysty naszego p. Żelazowskiego. Panna Czesnak wraca ze Szwajcaryi, gdzie z wielkiem powodzeniem w koncertach występowała. Krytyka tamtejsza, zgodnie z tem, cośmy przed dwoma laty o śpiewie panny Czesnak pisali, podziwia bardzo dobrą szkołę śpiewaczki, głos jej szeroki, pełen siły i uczucia, oraz artystyczny temperament.

Koncert Aleksandra Myszugi. W piątek dnia 27 b. m. odbędzie się w sali Tow. gimn. „Sokół“ na rzecz funduszu budowy domu akademickiego koncert p. Aleks. Philipi-Myszugi z łaskawym współudziałem p. dyr. Wiktora Barabasza, kap. p. J. N. Hocka, chóru akademickiego i orkiestry 13 pułku. Program koncertu jest następujący:

1) Scharwenka: Dwa tańce polskie, odegra orkiestra; 2) Moniuszko: Arya z opery *Straszny dwór*, odśpiewa Myszuga; 3) *a*) Moniuszko-Gall: Pieśń żeglarzy, *b*) Mendelsohn: Do boju, odśpiewa chór akademicki; 4) *a*) Moniuszko: „Dwie Zorze,“ *b*) Gastaldone: „Musica proibita,“ odśpiewa Myszuga; 5) *a*) Bach: „Scherzo,“ *b*) Guiraud: „Air,“ na skrzypce, odegra kap. J. N. Hock; 6) *a*) Gumbert: Ptaszki, *b*) Rotoli: „Mia sposa,“ odśpiewa Myszuga; 7) *a*) Weinwurm: Do gwiazdy, *b*) Wiejska serenada, odśpiewa chór akademicki z towarzyszeniem orkiestry; 8) Liszt: XII rapsodia, odegra orkiestra. — Początek o godz. 7½ wieczorem.

Ernesto Rossi, słynny tragik włoski, zamierza odbyć podróż artystyczną, w której — jak donosi *Wien. Allg. Ztg* — przybędzie także i do Krakowa i tu występować ma w dniach 17, 18 i 19 marca.

Koncert pani Hochedlinger, pianistki.

Pani Hochedlinger nie jest obcą dla naszej publiczności, gdyż roku zeszłego grała tu i zwróciła na siebie uwagę wielką łatwością i równością gry. Od tego czasu zrobiła postępy. Niepospolity materyał techniczny, którym rozporządza, poczyna już istotnie wyższym celom służyć, czego najlepszym dowodem jest nokturn Chopina, barkarola Rubinsteina, humoreska Żeleńskiego i t. p. wykonane przeważnie bardzo pięknie. Pod względem technicznym jest to nietylko gra nawskróś poprawna, ale nawet w niejednem wykwintna. Łatwość z jaką gra, nie porywa jej nigdy do szukania efektów w forsie i do łomotania po fortepianie jak to zwykli czynić tacy, którzy za poklaskiem tłumów się uganiają.

Waryacye Brahmsa na temat Paganiniego bardzo trudne, tem trudniejsze, że dziwaczne, wykonane zostały z wzorową dokładnością i czystością. W miarę, jak p. H. zdoła opanować charakter utworu, jak uczucie jej i temperament wysuwać się poczną na plan pierwszy, będzie w stanie ta gra zainteresować.

Publiczność, acz nielicznie zebrana, obdarzała koncertantkę bardzo gorącemi oklaskami.

Zamiast p. Szaniawskiego, który nie przybył z Warszawy, grał p. Singer romans Żeleńskiego.

W koncercie Rubinsteina akompaniował koncertantce na drugim fortepianie p. Wł. Żeleński.

Franciszek Bylicki.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 26 lutego. Na wczoraj wieczór zwołane zostało przez komitet, popierający kandydatury Smolki i Szczepanowskiego, zgromadzenie przedwyborcze, na którem komitet polecić miał wyborcom te kandydatury. Po zagajeniu zgromadzenia przez Zimę, zabrał głos Juliusz Starkel, podnosząc, iż na wybór Smolki wszyscy wyborcy się zgadzają, tylko co do drugiego kandydata są zdania podzielone. Kiedy mowca oświadczył się za Szczepanowskim, odezwały się na szczelnie obsadzonych galeryach krzyki, jakich na zgromadzeniach we Lwowie już dawno nie słyszano. Przewodniczący, później Romanowicz chcieli uciszyć galeryę, ale bezskutecznie. Hałas wzmagał się ustawicznie, a hałasujący mieli głównie na celu nie dopuścić mowcy więcej do głosu, co im się też w końcu udało. — Przewodniczący, korzystając z chwili nieco spokojniejszej, zamknął po półgodzinnej wrzawie posiedzenie, naznaczając następna na jutro wieczór. Tłumy, znajdujące się na galeryi, opuściły swe stanowiska dopiero wówczas, gdy woźni magistraccy pogasili światła w sali.

Wiedeń 26 lutego. Były minister Dunajewski udał się wczoraj do Pesztu. Dziś będzie miał audyencyę u Cesarza, któremu podziękuje za odznaczenie go wielkim krzyżem orderu św Szczepana. Koło 6 marca wyjedzie Dunajewski z rodziną do San Remo, zkąd powróci w pierwszej połowie kwietnia, a po krótkim pobycie w Wiedniu osiędzie w Krakowie.

Stan zdrowia Taaffego jest zadawalniający. Prezes ministrów zaczyna już załatwiać sprawy bieżące.

Wiedeń 26 lutego. Znawcy stosunków miejscowych twierdzą, że wybór Lichtensteina w Hernals zapewniony.

Arcyks. Franciszek Ferdynand zachwycony pobytem w Petersburgu; wywiózł wrażenie prawdziwej między dwoma domami panującemi przyjaźni. Zaczynają tu mówić o możliwem spotkaniu cesarzy austryackiego i rosyjskiego.

Pobyt cesarzowej Fryderykowej w Paryżu żywo zajmuje koła dyplomatyczne. Mówią, że jednym z głównych powodów usunięcia Bismarcka i jego syna była ich zawziętość przeciw Francyi, której cesarz nie podziela. Wpływ cesarzowej Fryderykowej na syna ma z każdym dniem wzrastać.

Thermidor nabytym został w tekście pierwotnym dla teatru krakowskiego. Coquelin w liście do swego przyjaciela w Wiedniu zapewnia, że *Thermidor* z poprawkami grany będzie w Komedyi francuskiej.

Wiedeń 26 lutego. Do *Polit Corresp.* donoszą z Petersburga, iż według pogłosek, obiegających w tamtejszych sferach dworskich, podejmie carska rodzina w lecie podróż do Azyi środkowej i zwiedzi Turkiestan, transkaspijską prowincyę i chanaty Chiwę i Bocharę. Po zwiedzeniu najwybitniejszych miast tamże, spędzi carska rodzina kilka tygodni w znanej pod nazwą Murhab posiadłości cara.

Królowa angielska ma przybyć w kwietniu do Wenecyi.

Petersburg 26 lutego. Dowodzący korpusem armii, Czemerzin, mianowany pomocnikiem dowodzącego wojskami wileńskiego okręgu. Naczelnik sztabu wileńskiego okręgu, Bunakow, mianowany naczelnikiem głównego zarządu wojsk kozackich.

Rozkazem ministeryum wojny wzbroniono żołnierzom palenia tytoniu na ulicach bezwarunkowo, oficerowie zaś winni obserwować rozporządzenia policyi co do tego, gdzie wolno, a gdzie wzbroniono palenie papierosów.

Wczoraj w pałacu Michajłowskim na publicznem posiedzeniu Towarzystwa geograficznego, francuski podróżnik, Bonvalot, odczytał referat o swojej podróży po Tybecie w 1889 i 1890 r., odbytej wraz z księciem Orleańskim. Pomiędzy innemi zwrócił on uwagę na wielkie zasługi rosyjskich podróżników, którzy otworzyli drogi do Azyi środkowej dla świata cywilizowanego i dowodził, że z Lob-Nora Rosyanie będą mogli bez trudności dotrzeć do Lhassy i wytworzyć tym sposobem bezpośrednią komunikacyę z francuskiemi posiadłościami, wymijając chińskie i angielskie. Tybetańskie książątka poddadzą się wpływom rosyjskim i carowi. Na posiedzeniu obecni byli: wielka księżna Katarzyna Michałówna, książę Henryk Orleański i liczni członkowie Towarzystwa geograficznego.

Helsingfors 26 lutego. W urzędowej gazecie ogłoszono ukaz carski, na mocy którego poddanym rosyjskim, mającym prawo nabywania i posiadania majątków nieruchomych w cesarstwie, udzielone zostało takie samo prawo w Finlandyi. Prawo to nie rozciąga się do żydów.

Telegramy biura koresp.

Berlin 26 lutego. Z pewnego zupełnie źródła donoszą, że środek leczniczy Liebreicha polega na systematycznem podskórnem zastrzykiwaniu kantarydynianu potasowego. Środek ten, stosownie użyty, może nietylko do wyleczenia gruźlicy, ale i innych zakaźnych chorób skutecznie posłużyć. Skuteczność jego nie ulega już wątpliwości. Doświadczenia poczynione w klinice przez Fraenkla i Heimanna wypadły pomyślnie. Liebreich oświadcza, że zmuszonym został do wyjawienia wszystkiego jeszcze przed ukończeniem doświadczeń. — Minister oświecenia zwrócił uwagę swą na to odkrycie.

Berlin 26 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego oświadczył Liebreich odnośnie do swego środka leczniczego, iż mniema, lecz dowieść nie może, że środek ten powoduje zwiększoną i poważną transfuzyę, która źle odżywiane komórki odżywia lub niszczy bakterye. Heinemann i Fränkl referowali o pomyślnych doświadczeniach czynionych z powyższym środkiem, nawet w najcięższych wypadkach gruźlicy, i podnosili, że chorzy nie potrzebowali przerywać swych zwykłych zajęć podczas kuracyi, a niektórzy nawet nie przestawali palić tytoniu.

Strasburg 26 lutego. Podczas parlamentarnej uczty, która się tu odbyła w dniu wczorajszym, wyraził namiestnik radość z powodu zaufania i lojalności uczuć mieszkańców prowincyi. Wzrosła też ufność w lepsze zamiary zachodnich sąsiadów, a obie strony żywią nadzieję, że niebawem nastąpi powrót do normalnych stosunków.

Paryż 26 lutego. Malarze Detaille i Benjamin Constant oświadczyli, iż zrzekają się wzięcia udziału w berlińskiej wystawie sztuki, wyrażając nadzieję, że koledzy pójdą za ich przykładem.

Lugdun 26 lutego. Prawie wszyscy robotnicy hut szklannych zapowiedzieli bezrobocie.

Londyn 26 lutego. Oddział wojska angielskiego obsadził po pięciogodzinnej walce miejscowość Huntho w Górnej Birmie, której miejscowy władca podniósł rokosz przeciw Anglikom. Z powstańców padło pięćdziesięciu, z Anglików trzech, a dziesięciu jest rannych.

Durham 26 lutego. Z powodu wyrzucenia z mieszkań strejkujących górników w kopalni Silksworth, przyszło do rozruchów. Na policyę, która z kijami w ręku interweniowała, rzucano kamieniami i raniono kilku policyantów.

Bruksela 26 lutego. Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi ze względu na nadwątlony stan zdrowia.

Rzym 26 lutego. Podsekretarzami stanu zamianowani zostali przez króla: deputowany Frola w ministerstwie skarbu, Salenda w ministerstwie finansów, Pulle w ministerstwie oświaty, Pascolato w ministerstwie poczt i telegrafów.

Rzym 26 lutego. Rozpoczął się proces przeciw oskarżonym o spisek na zabicie króla anarchistom Calzoni, Pedroni i Penacchi. Akt oskarżenia przytacza, że król odebrał w styczniu 1889 r. pismo, wzywające go, aby przed 21 marca zrzekł się tronu, w przeciwnym bowiem razie wysadzonym zostanie dynamitem w powietrze. W czerwcu tegoż roku nadeszło do Peruggii 20 nabojów dynamitowych pod adresem Calzoniego. Policya aresztowała go. Calzoni przyznaje się, że jest anarchistą, ale z resztą oskarżonych zapiera się wszelkich innych czynów.

Lizbona 26 lutego. Kortezy zostały zwołane na 4 marca. Obradować mają nad przedłożeniem względem zaciągnięcia pożyczki na skonsolidowanie długu administracyjnego.

Belgrad 26 lutego. Nowy gabinet sympatycznie powitany został przez skupczynę. Program nowego rządu, przyjęty hucznemi oklaskami oświadcza, iż rząd stanowczo jest zdecydowany utrzymać nowy porządek i pokój w kraju, a także będąc przeświadczonym o potrzebie zewnętrznego pokoju, ma silną wolę utrzymać nadal i wzmocnić przekazane sobie przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami.

Nowy Jork 26 lutego. Zewsząd donoszą o wylewach rzek. Szczególnie rzeki Gila i Colorado wyrządziły wielkie spustoszenia. Dużo ludzi potonęło.

Waszyngton 26 lutego. Izba reprezentantów uchwaliła projekt do ustawy o imigracyi.

Rio de Janeiro 26 lutego. Jenerał da Fonseca wybrany został 129 głosami przeciwko 97 prezydentem rzeczypospolitej na 4 lata.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 lutego 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 95	Anglobanki	— —
„ srebrna „	91 90	Uniony	— —
„ 4% złota	110 05	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	102 15	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	987 —	„ kol Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	307 —	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	115 10	„ „ południ.	— —
Napoleony	9 16½	Elbethale	— —
Dukaty	5 44	Nordbahny	—
Marki	56 52½	Staatsbahny	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Alpiny	— —
4% „ „ złota	— —	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	—	Ruble	— —
Losy tureckie	— —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 50	92 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	236 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 25 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 95	92 15
4²/₁₀% „ srebrna	91 95	92 15
4% Renta złota	109 85	110 05
5% „ papier. nieopodatkow.	102 —	102 20
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 75	138 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 80
„ „ 1864 „ 100 „	180 75	181 75
5% Renta węg. papierowa	100 90	101 10
4% „ „ złota	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 25	113 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	99 —
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	99 —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	160 60	167 20
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 25	308 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	340 —	340 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	222 70	223 20
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	989 —	990 —
Unionbank . . . . . 200 „	247 75	248 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	118 25	118 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2780	2785
Gal. Karola Ludwika . 210 zł.	212 —	212 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	174 75	175 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 75	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	200 90
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	246 —	246 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	131 25	131 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 —	199 50
„ Nord-Ost . . . 200 „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 30
3% „ „ Prem.	109 50	110 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 —
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 10	101 50
4% „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	112 80	113 30
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 60
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	101 —	102 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 20	85 —
„ nieopd. „ „ „	91 —	92 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	154 25	155 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 80	118 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 60
„ „ złotem 200 „ „	115 75	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 30	148 70
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . . fr. 400	37 60	37 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 20	7 50
Kredytowe . . . . . „ 100	183 75	184 75
Insbruku . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . . . . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 25
Rudolfa . . . . . „ 10	20 25	21 25
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie . . . „ 20	26 —	27 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 44	5 46
20-frankówki	9 13	9 14
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	56 47	56 55
Rubel papierowy za 100 rubli	134 25	134 75

Lwów 25 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 25 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 25
„ „ „ „ V	— —	98 50
4% „ likwidacyjne	— —	96 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ „ III	— —	99 30
„ „ „ „ IV	— —	98 50

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

L. 4300. (383 6-6)

Dnia 3 marca 1891 r. o godzinie 12ej w południe odbędzie się w Biurze Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie publiczna pisemna licytacya celem oddania w przedsiębiorstwo:

1) **robót ziemnych, murarskich, pomocniczych i ciesielskich;**
2) **kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych**

dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie.

Warunki budowy, zestawienie sumaryczne i **wzór oferty (Lit. D)** — otrzymać można od dnia niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Budownictwa miejskiego, gdzie także przejrzeć można plany i opisy robót.

Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli artystyczno-techniczny kierownik budowy teatru, architekt **Jan Zawiejski przy ulicy Pędzichów pod Nr. 12, na pierwszem piętrze.**

Oferty sporządzone według otrzymanego wzoru (Lit. D), należycie ostemplowane, opieczętowane i opatrzone napisem:

„Oferta na roboty ziemne, murarskie i pomocnicze i ciesielskie dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie“

ewentualnie napisem:

„Oferta na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie“

mają być wniesione **do dnia 3go marca 1891 r., godziny 12ej w południe, do Prezydyum Rady m. Krakowa.**

Do oferty ma być załączone poświadczenie Kasy miejskiej, że wadyum wynoszące $^1/_{20}$ część sumy oferowanej w tejże Kasie bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych złożone zostało. — Ci z PP. przedsiębiorców, którzy złożą oferty na obydwa działy robót, mają w ofercie wyraźnie oświadczyć, że nawet wówczas, gdyby im tylko jeden z tych działów do wykonania powierzonym został, oferta ich ma moc obowiązującą i że zgadzają się na objęcie w przedsiębiorstwo przyznanego sobie działu robót.

Kraków, dnia 15 lutego 1891 r.

PREZYDENT MIASTA:
Szlachtowski.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15	rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50	„	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·—	rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01	„	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56	„	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30	„	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19	rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35	„	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47	popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03	„	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47	wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-73-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*